

GŁOS SENIORA

ta do odwołania". Czy pamięć o znakomitym sportowcu ma zagać wraz ze śmiercią jego najbliższej rodziny? – pyta młoda czytelniczka gazety. Przyłączamy się do jej apelu. ● Ukazało się niemieckie wydanie autobiografii Catherine Destivelle, zatytułowane „Solo durch die grossen Wände” (2005, 272 strony). Przedmowę napisał Kurt Diemberger. I dwie inne autobiografie z Francji. René Desmazon: „Les forces de la montagne”; Paris, 2005. Jean Troillet: „Un homme: des 8000”; Paris, 2005. ● Nasze omówienie sezonu w Karakorum, zamieszczone w GG z 29 lipca, ukazało się na bułgarskiej stronie internetowej pt. „Sezon 2005 w Karakorum e za chora sys silni nerwi”. Na tej samej stronie pojawił się też bułgarski przekład naszej recenzji „Gór Azji” Kiełkowskich. ● Jak zawsze bogaty w treści i znakomicie zredagowany miesięcznik „Góry” 8/2005 jest w większości poświęcony skalnym ścianom grupy Mont Blanc. Seniorów zainteresuje wspomnienie Teresy Węgrzyn o Teddym Wowkonowiczu a także dwa ciekawe wywiady, przeprowadzone przez Krzysztofa Lizaka: z Janem Zacharzewskim Wańką i – młodszym o jedno pokolenie – Piotrem Pačkowskiem. Obaj od lat mieszkają w „Dolinie”, ale, jak wynika z rozmów, ich serca pozostały w Tatrach. ● „The Hillary Step. From Everest to the South Pole” – to tytuł autobiografii syna Edmunda Hillary’ego, napisanej wspólnie z Johnem Eiderem. Wyznania uczestnika i kierownika przeszło 30 wypraw w Himalaje, Andy, rejonu polarne – człowieka, który w r. 1995 przeżył piekło na Evereście, w Himalajach stracił matkę i siostrę, na Antarktydzie był z Messnerem, a na Biegunie Północnym z Neilem Armstrongiem. Zdaniem recenzentów – więcej niż literatura przygodowa.

PERSONALIA

● Zygmunt Andrzej Heinrich wrócił na swoją ziemię rodzinną – Żywiec. Liceum Ogólnokształcące w Żywcu otworzyło i rozbudowuje stronę internetową poświęconą jego pamięci <<http://lo-zywiec.pl/~heinrich>>. Kierujemy wyrazy uznania do Dyrekcji szkoły i do Autora strony, zapraszamy też do odwiedzin i wnoszenia własnego wkładu w postaci wspomnień, artykułów i wpisów do Księgi Gości. *Przyjaciele* ● Toni Janik i Jaś Kowalczyk wyjechali w lipcu na wypoczynek do Druskiennik – „nie mogło być lepiej i to pod każdym względem”, stwierdzili po powrocie. Janek miał wcześniej pracowity okres: był głównym organizatorem światowego sympozjum z zakresu żywienia zwierząt, a po spotkaniu zredagował 500-stronicowy angielski tom referatów i doniesień. ● Byliśmy w Tatrach – Słowackich (m.in. Sławkowski Szczyt) oraz Polskich (m.in. Dolinka ku Dziurze). Serdeczne pozdrowienia – *Olek Kwiatkowski, Sztokholm*. ● Zapowiedziana przez nas msza św. za spokój duszy Andrzeja Zawady w niedzielę 21 sierpnia skupiła liczne grono jego górskich sympatyków i przyjaciół. Anna Milewska zaprosiła wszystkich do kawiarni na wspomnieniową kawę, która przeciągnęła się do późnego wieczoru. ● Wiele serdeczności z pogranicza Europy i Azji. Jestem na Uralu, w Jekaterynburgu, gdzie uczestniczę w interesującej konferencji algebraicznej – *Kazimierz Glazek*. ● Znany eksplorator ścian alpejskich, Patrick Gabarrou, 3 swoje drogi z tego lata poświęcił trzem przyjaciołom, którzy ostatnio zginęli w górach. Największą i najpiękniejszą otrzymał wielki Patrick Bérhault, którego pożegnaliśmy w GS 4/04.

CIEKAWOSTKI Z GÓR

● Związek Radziecki wyzioną ducha, ale moda na wielkie polityczno-górskie imprezy pozostała. W weekend 16–17 lipca w zorganizowanym z okazji jubileuszu Ukrainy wejściu na najwyższy szczyt tego kraju, Howerlę, wzięło udział 16 000 osób, w tym prezydent Juszczenko. Dwaj uczestnicy zmarli wskutek wysiłku, jednego turystę zabił piorun. ● Dobrze oceniane jest minione lato w Pamirze. W obozie „Alp-Nawruz” bawiło 156 osób z 22 krajów. Na Pik Korżeniewskiej weszło 107 osób (rekordowo sezon 1989 r. 314 wejść), na Pik Kommunizma 27 alpinistów. O wejściach polskich (8+3) wspominamy w osobnej notatce. A do tego nie było żadnego poważniejszego wypadku. ● Liczna grupa seniorów Sekcji Merano CAI odbyła wycieczkę do schroniska Juliusa Payera na wysokości 3100 m. Po niemal 4-godzinnej podróży wszyscy dotarli do celu. Nestorem był 92-letni Nane Scaldaferrero, a wśród pań – „maskotka” lat trzydziestych, 82-letnia Emilia Angeli. ● Ekipy TOPR interweniowały w dwóch miesiącach letnich – lipcu i sierpniu – 135 razy. Doszło w tym czasie do 40 poważnych wypadków, w tym czterech taternickich. Zorganizowano 43 wieloosobowe wyprawy ratunkowe. Na zaproszenie włoskiego Soccorso Alpino, toprowcy Mieczysław Ziach, Maciej Pawlikowski i Piotr Bukowski uczestniczyli latem w szkoleniu ratowniczym w masywie Mont Blanc. *Apoloniusz Rajwa* ● Kolekcjonerstwo górskie to nie tylko Korona Ziemi i Korona Himalajów. Austriak Siegfried Titscher (45) wytknął sobie cel bardziej oryginalny: odwiedzić wszystkie schroniska Österreichischer Alpenverein. Ze schroniskami PTTK nie byłoby problemu, ale ÖAV ma 251 obiektów, w tym ok. 30 schronów. Odwiedzenie wszystkich zajęło Titscherowi 15 lat (1989–2004), przy okazji wszedł na 473 szczyty, w tym wszystkie najwyższe w 14 austriackich grupach 3-tysięcznych. ● Setki ludzi zawdzięczają temu urzędzonku życie: detektory lawinowe. Kto by pomyślał, że istnieją już 25 lat. Początek zrobił legendarny austriacki F2 firmy Ortovox, popularnie zwany Piepsem. Problemem było w pierwszych latach uzgodnienie częstotliwości, na jakiej aparaty pracowały i współdziałanie różnych modeli. Dzisiaj wszystkie detektory korzystają z tej samej – 457 kHz.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/g200508.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Edward Theodore Compton. *Rys. Edward Harrison Compton.*

Jubileusze, jubileusze

MALARZ ALP W TATRACH

Sto lat temu, latem 1904 r., zwiedził Tatry genialny portrecista Alp, Edward Theodore Compton, który wykonał tu przeszło pół setki akwarel i szkiców. Część z nich opublikował w r. 1905 w numerach specjalnych „Leipziger Zeitung” i „Deutsche Alpenzeitung” (37 widoków) a osobno także w luksusowej tece „Die Hohe Tatra” (32,5 × 43,5 cm), zawierającej 7 plansz kolorowych i 26 drzeworytów. W tym wyborze 7 widoków to motywy z Tatr Polskich (2 kolory z rejonu Morskiego Oka). Kilka plansz przedstawia widoki Zakopanego, Łomnic, Łomnicy, Westerowa, są też impresje z wnętrza jaskiń Bielskiej i Dobszyńskiej, jest scenka z Pienin. Plansza taternicka pokazuje wspinaczkę z liną drogą Jordana na Łomnicę. Płaszczyzny jezior mistrz ożywia łódkami, nad brzegiem Zielonego Stawu Kieżmarskiego siedzi góralski... wędkarz, zawiedziony tym, że w wodzie nie ma ryb. Na podstawie zdjęć (m.in. Karłowicza) Compton ilustrował artykuł o Tatrach Dyhrenfurtha i Martina w roczniku DuÖAV 1908. Jego panorama z Płaczliwej Skały ukazała się w dziele Steinitzera „Alpinismus in Bildern” (por. GS 2004/10), różne prace pojawiały się w książkach tatrzańskich. W Warszawie był w prywatnym posiadaniu piękny oryginał jego dużej panoramy Tatr od strony Spisza – po śmierci właściciela straciliśmy go niestety z oczu. Fragmenty kilku plansz z teki „Die Hohe Tatra” reproduujemy w wersji elektronicznej GS.

Compton urodził się w lipcu 1849 r. w Stoke Newington pod Londynem, talent plastyczny ujawnił już w wieku lat 14. Kształcił się w Anglii. W r. 1867 rodzina przeniosła się do Niemiec, gdzie kontynuował studia plastyczne i gdzie spędził całe dorosłe życie. Pierwszy sukces wystawowy odniósł mając lat 21. Przed swym obrazem w monachijskim Cristalpalast zastał pograżoną w zachwycie panienkę: w 3 lata później została jego oddaną żoną. Podejmował niezliczone wycieczki w Alpy i wyprawy w góry świata, m.in. na Korsykę, w Pireneje, w Kordyliery, pasma Skandynawii (Łofoty), w góry Nowej Zelandii (słynne widoki Mount Cook). Jego 70. urodziny uczczono budując w grupie Reißkofel w Karyntii schronisko Compton-Hütte. Zmarł w marcu 1921 w Feldafing – prochy polecił zanieść w ukochane Alpy. Był głównie akwarelistą, malował jednak również cenione krajobrazy olejne, także w wielkich formatach (widok Grossglocknera ma wymiary 1,8 × 4 m). Słynął z niewiarygodnej biegłości malarskiej: bogate w szczegóły szkice ze szczytów robił w 15 minut. Prace Comptona zdobią liczne wydawnictwa alpejskie, m.in. niemal wszystkie tomy 1889–1914 „Zeitschrift des DuÖAV”. Jego obrazy znajdują się w wielu muzeach, największy zbiór ma Muzeum ÖAV w Innsbrucku, które w r. 1982 wydało album Ernsta Bernta „E.T. Compton Maler und Bergsteiger zwischen Fels und Firn”, szkoda że bez żadnego widoczku z Tatr. Był też Compton wybitnym alpinistą – rejestry zawierają przeszło 300 jego wejść, w tym 27 nowych dróg. Wspiął się także zimą (np. 29 stycznia 1882 II wejście zimowe na Zugspitze), co wtedy nie było

jeszcze praktykowane. Do jego partnerów należeli m.in. Karl Schulz, Karl Blodig, Emil Zsigmondy, Ludwig Purtscheller. Znakomitym malarzem gór był też jego młodszy syn, Edward Harrison.

Pani Nadii Brendel dziękuję za życzliwe udostępnienie mi teki „Die Hohe Tatra”, stanowiącej rzadkość bibliofilską. *Frau Nadja Brendel danke ich für die freundliche Hilfe, die mir die Einsicht in die rare Tatra-Mappe Comptons gewährte.*

Józef Nyka

POLACY W AZJI CENTRALNEJ

Tegoroczny sezon letni w górach najwyższych był owocny w rejonie Nanga Parbat i w niższych skalnych partiach gór, natomiast bardzo słaby na 8-tysięcznikach Karakorum. Jedną z sensacji stała się brawurowa akcja wydobywania przez helikopter pakistański Słoweńca Tomaza Humara z zerw ściany Rupal Nanga Parbat. Polska, jak zwykle, reprezentowana była słabo. O przygotowaniach Piotra Pustelnika i Artura Hajzera na Broad Peak pisaliśmy w GS 7/05. Wyprawa Ani Czerwińskiej na K2 z Bułgarami, Leszkiem Cichym i Darkiem Załuskim wykazała świetne przygotowanie i dużą bojowość, ale z powodu ciągłych niepogód dotarła do wysokości niewiele większej niż 8000 m. Młodszy polski zespół próbował sił w masywie Trango. Natomiast w pełni zadowoleni są uczestnicy wyjazdu w Pamir: 8 Polaków (2 panie) weszło w dniach 4–6 sierpnia na Pik Korzeniowskiej i 3 osoby 19 sierpnia na Pik Kommunizma. Nazwiska obu pań: Małgorzata Jurewicz i Justyna Osińska. W górach poradzieckich było polskich zespołów – wspinaczkowych i turystycznych – więcej, kilka w Kaukazie (też należącym do Azji), gdzie pod Uszba doszło do tragicznego wypadku w szczelinie lodowej.

W jesiennych Himalajach mamy reprezentację jeszcze słabszą, choć dość „medialną”: 17 sierpnia odbyła się w Warszawie konferencja Jerzego i Pawła Michalskich, którzy wybierają się na Everest. Jerzy, ur. w r. 1931, chciałby ustanowić nowy rekord wieku na czubku Ziemi, Paweł (ur. w 1973) realizuje wraz z ojcem plan wejścia na szczyty 7 kontynentów. Do tej pory weszli na 6 spośród owej wielkiej siódemki (ostatnim był Mount Vinson 2 stycznia 2003). Everest zaatakują od strony Tybetu – nie wykluczone, że w bazie nie zastaną nikogo, gdyż zainteresowanie tym szczytem jesienią ostatnio spadło niemal do zera. Ani Czerwińskiej dziękujemy za pamięć i miłe pozdrowienia z bazy pod K2. Kartkę podpisali też Leszek Cichy, Darek Załuski, Bojan Petrow, Dojczin Bojanow i Iwan Temelkow.

NANDA DEVI EAST

22 sierpnia odleciała z Włoch silna wyprawa Sekcji Bergamo CAI, której cel stanowi „polska” góra: Nanda Devi East (7434 m). Włosi chcieliby wejść na nią nową drogą, dwukilometrową ścianą wschodnią. Na swojej stronie internetowej przedstawiają szczyt jako górę niezwykle trudną i pełną niebezpieczeństw (co jest prawdą), nic też dziwnego, że w długich tekstach nie wspominają o dwóch skromnych Polakach, którzy przed 66 laty weszli na nią jako pierwsi. Jeden z nich – Janusz Klarner – był po raz pierwszy w górach wyższych niż Tatry, a i w Tatrach jego dorobek ograniczył się do kilku tylko wspinaczek. Wyprawą włoską kieruje Marco Dalla Longa, który działał tu już 22 lata temu. Miesiące zabiegów wymagało uzyskanie zgody na wejście wyprawy do pilnie strzeżonego Sanktuarium Nanda Devi (biosphere reserve UNESCO), zamkniętego około 1980 r. i w 2003 ponownie otwartego, jednak tylko dla 500 turystów rocznie.

OBELISK TRANGO NA SPORTOWO

Baskowie Iker i Eneko Pou realizują program „7 paredes, 7 continentes”, przy czym założeniem jest, że trudne ściany pokonują klasycznie. W lipcu obaj bracia przeszli drogę Eternal Flame Gülücha, Alberta, Sykory i Stieglera na „palcu” Trango (6257 m). 29 lipca osiągnęli szczyt, po 4 ciężkich dniach zmieniającej się pogody. Z 35 wyciągów z trudnościami do 7b+ z powodu zimna i wiatru dwóch nie zdołali odhaczyć. Za sobą mają 4 z 7 zaplanowanych ścian. – Kilka dni wcześniej na tym samym „Wiecznym Płomieniu” Gülücha błyskotliwy sukces odniosła czwórka Fédération française des clubs alpins et de montagne (FFCAM), która w dniu 22 lipca przeszła drogę (mimo temperatur –10) w 90% „en libre”. Ciekawostką jest to, że czwórkę tworzyli Stéphanie Bodet (29), Arnaud Petit (34), François Petit (30) i Christophe Dumarest (25) – pierwsi trzej znani mistrzowie świata w boulderingu i wspinaczkę panelowej. Kolejny przykład przechodzenia od wspinania zawodniczego do wielkiego alpinizmu. Szczegóły w „La Montagne et Alpinisme” 3/2005.

DZIŚ W TATRACH CHODZI SIĘ TAK...

Jerzy Wala był latem w Alpach Ötztalskich i Dolomitach, trafił jednak na słabą pogodę i nie nawiązał się wiele. Weekend 13–15 sierpnia spędził w Tatrach. Od 1700 m w górę leżał śnieg, na szczytach jego pokrywa przekraczała pół metra (nota bene w pełnej zgodzie z naszym dawnym przesądem, że feralny 13 sierpnia przynosi takie właśnie ataki zimy). Jurek wszedł z Dolinki Koziej na Zadni Granat, zawrócił jednak z braku raków i czekał. Tymczasem białą granią Granatów snuł się sznurek turystów, ten i ów w niedzielnym obuwiu i bez rękawic. Podobnie ludny był kierunek przeciwny – w stronę Żlebu Kulczyńskiego i pysznącego się zimową bielą Koziego Wierchu. Turyści nie wydawali się zrażeni niebezpieczeństwem śnieżnych skał i stoków. A redaktora GS ostatecznie dobiła wiadomość, że tego samego dnia jego 11-letni wnuk i 14-letnia wnuczka wracali ze Słowacji do Morskiego Oka przez... Rysy. Dzieci są rozchodzone latem i zimą, ale z powodu powmarzanych w lód łańcuchów – emocji nie brakowało. To, że na Orlej Perci w ciągu takiego weekendu nie ma tuzina ciężkich wypadków, podważa sens naszych pouczeń o niebezpieczeństwach gór. Czy jednak my sami w latach młodości naprawdę byliśmy tacy święci? (jn)

CZAS POŻEGNAŃ

● W dniu 26 lipca 2005 zginął w Alpach Francuskich w masywie Mont Blanc nasz kolega dr Zbigniew Studniarek. W sobotę 17 września o godz. 11 odbędzie się msza żałobna w kościele w Starych Babicach a następnie złożenie prochów do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu. Żegnamy Go z wielkim smutkiem i żalem – *koledzanki i koledzy z SKT*. ● W Alpach Bergelli zmarła Regina Urbańczyk-Kardaś, żona Rafała Kardasia. Była członkinią Speleoklubu Warszawskiego od przeszło 30 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Warszawie 16 sierpnia. (*Apoloniusz Rajwa*) ● Marcus Schmuck z Salzburga skończył 80 lat. Urodził się 8 kwietnia 1925 r., jako 18-latek poszedł na wojnę, gdzie zdążył jeszcze odnieść kilka ran. W ogólnym dorobku ma osiem 7-tysięczników, kilkanaście 6-tysięczników i w sumie 2100 dróg – od Spitsbergenu po Aconcagua (1974 solo), w tym także drogi w Tatrach. Kulminacją jego kariery stanowiło I wejście na Broad Peak 9 czerwca 1957 – wraz z Hermannem Buhlem, Kurtem Diembergerem i Fritzem Winterstelerem. Przez długie lata był przewodniczącym Sekcji Salzburga OeAV. – Przygotowana do druku notatka tej treści czekała na miejsce w GS, kiedy niespodzianie doszła nam wiadomość, że 21 sierpnia 2005 Marcus zmarł wskutek zawału serca. ● 22 sierpnia, po uroczystym nabożeństwie żałobnym w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, odbyło się odprowadzenie do grobu rodzinnego prochów Andrzeja Skupińskiego, zmarłego 3 stycznia w Kanadzie i pożeganego przez nas w GS 1/05. W ostatniej drodze towarzyszyło Mu wielu przyjaciół z gór i ze służby geologicznej. Wiązankę od Polskiego Związku Alpinizmu złożył na grobie sekretarz generalny, Jerzy Natkański. Żona i dzieci Andrzeja dziękują wszystkim za udział w uroczystości.

Z NASZEJ POCZTY

Basia Morawska-Nowak: W ramach mego pobytu w Kanadzie odwiedziłam dzisiaj Jurka Pilitowskiego w Toronto i tak doszło do spotkania seniorów na półkuli zachodniej. Z wysokości 11 piętra patrzmy na jezioro Ontario, jak na morze widoczne zza bogatej zieleni parku. Tak „wysokogórsko” Jurek tu mieszka – w osiedlu High Park. Wspominamy dawne czasy i kolegów z Jaśkiem Długoszem na czele. Na ścianie living room wisi ich niezapomniana wspólna fotografia, ta sama, z której do dzisiaj uśmiechają się do nas obaj w schronisku nad Morskim Okiem. Mój pobyt tutaj, bogaty w różnorakie przeżycia, dobiega końca. Rozpoczął się od Nowej Funlandii, zobaczyłam też co nieco w Quebecu i w Ontario. Do Gór Skalistych stąd za daleko... Pozdrowienia dla Czytelników „Głosu Seniora” ode mnie i od Jurka.

Władysław Janowski, Filadelfia. W GS 7/05 przeczytałem recenzję „Gór Azji”. Dla mnie jest to szalenie ciekawa książka i muszę przyznać, że studiuję ją właściwie codziennie. Jak pewnie wielu z nas, będę niecierpliwie czekał na następne tomy. U nas zaczyna się okres wyjazdów, głównie krótkich, bo kto tu – poza Prezydentem – ma długi urlop? Jutro jedziemy na 4 dni do New, pogoda jest obłędna, więc liczymy na ostre wspinanie. Pod koniec września będzie Kentucky, w październiku Siurana w Hiszpanii, w listopadzie Kalifornia, a w grudniu szykuje nam się wypad, tylko turystyczny, do Patagonii. Zapowiada się więc ciekawa jesień, bylebyśmy tylko po drodze nie naderwał sobie jakiegoś ścięgna w barku, co mi się niestety zdarza. Serdeczne pozdrowienia!

KULTURA I NATURA

● W dniu 13 października w godz. 9–19 w auli AWF w Krakowie odbędzie się ogólnopolska Konferencja Naukowa „Karol Wojtyła – Jan Paweł II miłośnik gór i przyrody”. Przewodniczącym Komitetu Naukowego i głównym organizatorem spotkania jest prof. Zdzisław J. Ryn, który serdecznie zaprasza zainteresowane osoby. ● W „Tygodniku Podhalańskim” Dorota Dębicka apeluje do władz Zakopanego o zajęcie się Izłą Pamięci Bronisława Czecha, która po odejściu obu jego siostr pozostaje „zamknię-